

Wielki powrót

Napastnik Tomasz Dawidowski bliski wzmocnienia gdańskiego zespołu.

Str. 7



Wyzwanie Kuchara

Andrzej Kuchar: – Zaangażowanie w Lechię traktuję jako wyzwanie, a nie działalność biznesową.

Str. 6-7



Przez Lechię do kadry

Sergejs Kozans i Ivans Lukjanovs, czyli pierwsi Łotysze w gdańskim klubie.

Str. 4-5



Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk

www.lechia.pl

2/2009

5.11.2009

Stracić Koronę!

Piłkarze Lechii w piątek staną przed szansą poprawienia dorobku w Ekstraklasie. Do Gdańska przyjeżdża Korona Kielce, która przegrała cztery ostatnie ligowe spotkania. Czy po piątkowym meczu napastnik Biało-Zielonych Paweł Buzala będzie miał uzasadnione powody do radości?



Fot. Wojtek Figurski

Piątek, 6 listopada, godz. 20.00

Sprzedż biletów*:

Czwartek, godz. 11 - 18

Piątek, godz. 10 - 18

*bilety do nabycia w kasach przy stadionie, więcej informacji na:



Lechia Gdańsk

VS



Korona Kielce

ZAPRASZAMY NA MECZ!!!

www.lechia.pl

Stadion Miejski w Gdańsku,
ul. Traugutta 29



Zdaniem prezesa

Wielcy po stronie Lechii

Przeglądając jedną z ksiązek, w której można znaleźć wypowiedzi wielkich postaci tego świata, od starożytności po teraźniejszość, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że Mark Twain, Mikolaj Kopernik, Georges Danton czy Napoleon Bonaparte komentują ostatnie wydarzenia, których udziałem była nasza Lechia.

Kopernik bez wątplenia podsumował złą interpretację przez niektóre trójmiejskie kręgi zawartych w ostatnim czasie porozumień biznesowych na linii Lechia-Sportfive, uznając, że krytyka jest mało użyteczna, a zrozumiałym jest ten, kto woli odgrywać rolę raczej złośliwego krytyka niż twórcy. Przypomnę, że Lechia jako pierwszy Klub w Europie Środkowo-Wschodniej podpisała umowę z gigantem, potentatem branży na świecie. Mimo że głosów „anty” było znacznie mniej niż więcej, nie zastosowałem się do rad znanego, amerykańskiego pisarza Marka Twaina, który dawal ewidentną wskazówkę: nigdy się nie tłumacz - przyjaciele tego nie potrzebują, a nieprzyjaciele i tak nie uwierzą. Ale tłumaczyłem, że w podpisanym porozumieniu nie ma żadnego zapisu, który z góry zakłada, że Lechia ma być operatorem nowego stadionu w Letnicy; podkreślałem, że nasza oferta zawiera plan finansowy, określający wpływ do kasy miasta, że sumiennie przygotowujemy się do przetargu, w którym swoim doświadczeniem, wiedzą, ma nas wesprzeć agencja, z którą podpiliśmy porozumienie. Mając na uwadze cenę, jaką mogliśmy zapłacić za nowe doświadczenia, nie wykorzystując starych, namówiliśmy do współpracy najlepszych doradców w Europie. Tymczasem ktoś, kto podziela poglądy Arystotelesa, że wdzięczność szybko się starzeje, jest w błędzie. Lechia nigdy nie zapomni o roli, jaką w odbudowie Klubu odegrali jej sympatycy, miasto, a w ostatnim czasie odgrywa inwestor.

Przed nami nowy etap, którego nie ma charakteryzować dyskusja, a mozolna praca. Lechii trzeba służyć i ją rozwijać, poprzez budowę silnej drużyny, która pozwoli wypełnić stadion w Letnicy kibicami Bialo-Zielonej jedenastki. To jest nasze podstawowe zadanie. Z wszystkimi zainteresowanymi podmiotami zamierzamy w tym celu współpracować. Napoleon Bonaparte powiedział, że dla Polaków nie ma rzeczy niemożliwych, a Georges Danton, że do pełnego zwycięstwa potrzeba odwagi i jeszcze raz odwagi.

Nie muszę nikogo przekonywać, że odważni jesteście. Dodatkowo jednak jesteście gdańszczanami, a to zobowiązuje. Dzięki niepokorności mieszkańców Gdańska od wieków działa się tutaj rzeczy wielkie. W kwestii specyficznej dziedziny jak futbol, projektu „wielkiej Lechii”, grającej niebawem na stadionie w Letnicy, zrobimy jednak odepście od reguły. Staviamy na doświadczenie partnerów, entuzjazm kibiców i mieszkańców oraz systematykę i POKORĘ, charakteryzującą początki Klubu. Pokora - jak mówił angielski pisarz Gilbert Chesterton - rodzi olbrzymów.

Największa na świecie agencja menedżerska będzie robić interesy z gdańskim klubem?

Lechia będzie mocniejsza

Władze Lechii nie zaspiają gruszek w popiele. Najpierw było sprowadzenie do gdańskiego klubu światowego koncernu marketingowego Sportfive, który gwarantuje Lechii sporą sumę pieniędzy.

Teraz nadeszła pora na wzmocnienia części sportowej. Od środy w Gdańsku przebywa Pini Zahavi, największy na świecie menedżer piłkarski, który stoi m.in. za sprowadzeniem do Chelsea Londyn rosyjskiego oligarchy Romana Abramowicza.

Przy okazji podpisania porozumienia z francuskim koncernem Sportfive, inwestor Lechii Andrzej Kuchar mówił tajemniczo o pozyskaniu następnego dużego partnera: - W listopadzie sprawimy państwu kolejną dużą niespodziankę. Sprawa będzie już dotyczyć kwestii sportowych.

Od środy do piątku na zaproszenie przedstawicieli największej na świecie agencji menedżerskiej - Pini Zahavi i Michael Segev. Jaki jest cel ich wizyty? - Do końca roku chcemy związać się z dużą agencją menedżerską. Umowa będzie partnerska, korzystna dla obu stron - zapowiada inwestor Lechii. - Jeżeli uda nam się szybko zakończyć powrotem rozmowy biznesowe, to jest szansa, by niedługo wzmocnić nasz potencjał sportowy - ujawnia z kolei prezes gdańskiego klubu Maciej Turnowiecki.

Związanie się ze światową agencją menedżerską ma być kolejnym krokiem do budowy mocnego sportowo i organizacyjnie klubu, który w przyszłości

ma grać w europejskich pucharach. Pini Zahavi, który ma w swojej stajni wielu znakomitych zawodników (transferował m.in. Rio Ferdinanda czy Juana Sebastiana Verona do Manchesteru Utd).

Izraelczyk sprowadził też do PremierShip rosyjskich oligarchów - Romana Abramowicza do Chelsea Londyn i Alexandra Gaydamaka do Portsmouth.

Klub do momentu zakończenia rozmów z agencją menedżerską wstrzymuje się z oficjalnymi komunikatami. - O szczegółach ewentualnej współpracy poinformujemy niebawem - powiedział Błażej Słowikowski, rzecznik prasowy Lechii.

(PM)



Pini Zahavi (z prawej) być może będzie współpracował z Lechią

Zestaw par 13. kolejki (6/7/8 listopada 2009)

- Lechia Gdańsk - Korona Kielce (piątek, godz. 20)
• Odra Wodzisław - Zagłębie Lubin (piątek, godz. 17.45)
• Wisła Kraków - Legia Warszawa (piątek, godz. 20)
• Śląsk Wrocław - Piast Gliwice (sobota, godz. 14.45)
• GKS Belchatów - Arka Gdynia (sobota, godz. 17)
• Polonia Bytom - Lech Poznań (sobota, godz. 18.15)
• Polonia Warszawa - Cracovia (sobota, godz. 19.15)
• Ruch Chorzów - Jagiellonia Białystok (niedziela, godz. 14.45)

Tabela Ekstraklasy

Table with 4 columns: Rank, Team Name, Points, Goals For/Against. Shows Wisła Kraków at top with 31 points.

14. kolejka (21-22 listopada 2009): Lechia - GKS (sobota, godz. 17), Korona - Zagłębie, Śląsk - Odra, Legia - Polonia W., Wisła - Cracovia, Polonia B. - Jagiellonia, Piast - Arka, Lech - Ruch.

Bilety na mecz z Koroną

Bilety na pojedynk Lechii z Koroną Kielce są jeszcze do kupienia w kasach stadionu przy ul. Traugutta 29 w czwartek w godz. 11-18 i w piątek w godz. 10-18. Przy zakupie biletu należy mieć przy sobie dokument tożsamości zawierający zdjęcie i nr PESEL.

Wejściówki można też nabywać w sklepie partnerskim w Starogardzie Gdańskim (JR Sport, Galeria Wierzyca, ul. Kanałowa 1, sklep czynny: czwartek-piątek, godz. 10-20).

Ceny biletów: Sektor Ulgowy - 10 zł; Sektor Zegar - 20 zł; Sektor Prosta - 30 zł; Trybuna Skrajna - 40 zł. Uwaga: w dniu meczu bilety w sprzedaży na każdy z sektorów będą droższe o 10 zł.

ZAREKLAMUJ SIĘ W LECHIŚCIE!!! 25.000 nakładu! od 99,- zł! lechista@lechii.pl +48 58 345 21 87 www.lechia.pl

Lechista

Oficjalne wydawnictwo Lechii Gdańsk SA. Redaguje kolegium. Adres Redakcji: Lechia Gdańsk SA, 80-226 Gdańsk, ul. Traugutta 109, tel./faks (058) 345 21 87, e-mail: lechista@lechii.pl. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w publikowanych tekstach. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Druk: Drukarnia Presspublika Sp. z o.o. w Koninie. Nakład: 25 000 egzemplarzy.

Przed meczem Lechii z Koroną Kielce

Rozbić Koronę!



Fot. Miobax Fguraki

Marcin Pietrowski przebojem wdarł się do podstawowego składu Lechii i nie zamierza już ustępować miejsca starszym kolegom

Historia spotkań Lechii z Koroną Kielce jest bardzo krótka. Liczy ledwie cztery mecze, z czego tylko jeden, ten ostatni, zakończył się sukcesem biało-zielonych. W piątek o godz. 20, gdy oba zespoły po raz pierwszy zmierzą się ze sobą na poziomie ekstraklasy, trzeba to powtórzyć.

Lechia ma korzystny terminarz gier do końca tegorocznych zmagani. Trzy mecze u siebie (oprócz Korony, także z Belchatowem i Cracovią) oraz dwa wyjazdy (do Gdyni i Białegostoku). Taki dobór przeciwników pozwala mieć nadzieję na sporą liczbę punktów i doszukiwanie do ścisłej czołówki. Ale zwycięstw za darmo nikt nie da. Zwłaszcza Korona, która na obcym terenie zdołała pokonać jedynie Odrę Wodzisław, a czterokrotnie schodziła z boiska pokonana, lecz w każdym spotkaniu wręcz wypruwa sobie flaki. Najlepszy przykład to dwa ostatnie spotkania z ligowymi potentatami. Z Legią w Warszawie złościsto-krwiści ponieśli wprawdzie klęskę 2:5, ale każdy, kto oglądał ten mecz przyzna, że rozmiary porażki były zbyt wysokie. Jeszcze więcej hartu ducha i charakteru kielczanie pokazali ostatnio u

siebie, gdzie ulegli krakowskiej Wiśle 2:3. - Od dłuższego czasu zasługujemy na punkty, ale nie potrafimy ich zdobyć - przyznał po tym meczu jeden z bardziej utalentowanych zawodników Korony Jacek Kiebel. No właśnie. Za styl punktów w piłce nożnej się nie przyznaje. Kielczanie, którzy przegrali cztery mecze z rzędu, sami jednak nie ułatwiają sobie zadania. Ostatnie trzy kolejki przyniosły natomiast prawdziwą plagę czerwonych kartek. Niechlubną serię rozpoczął w spotkaniu z Arką Paulius Paknys, z Legią z boiska wyrzucono Krzysztofa Gajtowski i Aleksandara Vukovicia. Wreszcie z Wisłą Mijajlović i Piotr Malarczyk. Z tego powodu w Gdańsku na pewno nie zobaczymy obu Serbów, co będzie dużym osłabieniem zespołu prowadzonego przez Marka Motykę.

Ale i w Lechii kłopotów nie brakuje. Kontuzję kolana w ostatnim meczu z Piastem odniósł Krzysztof Bąk. Do lekkiego treningu wrócił wprawdzie Arkadiusz Mysona, ale i na niego w piątek nie będzie można liczyć.

Może zdąży wrócić do formy Peter Čvirik, który w ostatnich dniach nie trenował z powodu choroby. Tak czy inaczej trener Tomasz Kafarski będzie się musiał sporo nagłowić, jak zastawić defensywę. Z lewej jej strony szansę znowu pewnie dostanie Marcin Pietrowski, który tak udanie zastąpił w tej roli Bąka podczas meczu w Gliwicach. Wtedy w środku pola zagra Marko Bajić bądź wracający do zespołu po dłuższej przerwie Karol Piątek.

Silą Lechii ma być w tym meczu jednak ofensywa. Stosowane przez Kafarskiego od niedawna ustawienie z trzema napastnikami zdaje egzamin, piłka w wykonaniu Lechii prezentuje się ładnie dla oka. Na widowiskową grę kibice liczą także w piątek. Ale przede wszystkim ma być ona skuteczna. (GP)

Nasza sonda

JERZY JASTRZĘBOWSKI (BYŁY TRENER LECHII)

- Lechia nabrała pewności w grze i jest faworytem piątkowego meczu. Sądzę, że sięgnie po trzy punkty. Jedyne, o co należy się ewentualnie martwić, to kłopoty z defensywą. Chodzi mi tu o liczebność tej formacji wskutek kontuzji Krzysztofa Bąka i Arkadiusza Mysony, a co za tym idzie, jakość gry w tyłach. Sądzę jednak, że Tomek Kafarski znajdzie na to rozwiązanie. Udany okazał się manewr z Marcinem Kaczmarek na lewej obronie, obiecujący ostatni eksperyment - z konieczności - z Marcinem Pietrowskim po prawej stronie defensywy. Można więc raczej być optymistą.



KUBA STASZKIEWICZ (DZIENNIKARZ „FAKTU” I TELEWIZJI „ORANGE SPORT”)

- To będzie spotkanie dwóch bliskich sobie poziomem, a zarazem osłabionych personalnie, drużyn. Lechia nie ma takiej indywidualności w składzie, jaką jest w Koronie Edi Andradsina, który w pojedynkę potrafi rozstrzygnąć losy meczów. Gdańszczanie bazują na grze zespołowej, a przyjęta niedawno przez trenera ofensywna taktyka pasuje piłkarzom. Goście jednak, mimo nie najlepszych ostatnich wyników, pokazali już w tym sezonie, że mają piłkarskie jaja. Strzelają sporo goli, choć jeszcze więcej ich tracą. Lechii z kolei nie za bardzo wychodzą mecze u siebie. Spodziewam się jednak dobrego widowiska z dużą liczbą bramek.



ROMAN JÓZEFOWICZ (BYŁY PIŁKARZ LECHII)

- Lechia wygra ten mecz 2:0. Forma gdańskiego zespołu wzrosła, wreszcie grają do przodu. To musi się podobać. Mocno przypadło mi do gustu ustawienie z trójką napastników, bardzo dobrze wprowadził się do zespołu łotewski stoper Sergejs Kožans, także Marcin Kaczmarek zadziwił dojrzałą grą na lewej obronie, gdzie przeciw występuje pierwszy raz w karierze. Dodatkowo Korona będzie osłabiona brakiem Aleksandara Vukovicia i Nikoli Mijajlovića. Muszą ich zastąpić młodzi piłkarze, przed którymi niełatwe zadanie. Goście pokazali jednak w meczu z Wisłą Kraków, że mają charakter, bo strzelenie dwóch goli mistrzowi Polski, i to w dziewiątą na boisku, zasługuje na uznanie. I to musi być małym ostrzeżeniem dla Lechii.



Z ich przyjściem do Gdańska związane są spore nadzieje...

Przez Lechię do reprezentacji

Jeden pochodzi z Rygi, a drugi z Daugavpils. W Lechii są pierwszymi w historii klubu Łotyszami. Jeszcze młodzi, znajdują się na początku swojej futbolowej przygody. Stoper Sergejs Kozans i napastnik Ivans Lukjanovs w Gdańsku czują się coraz lepiej, co widać także na boisku.

Obaj już są podstawowymi zawodnikami Biało-Zielonych i są na najlepszej drodze, by stać się w najbliższym czasie filarami jedenastki z ulicy Traugutta. – Teraz już wiem, że Polska to był dobry wybór. Liga dużo silniejsza niż na Łotwie, lepiej zorganizowana, na mecze przychodzi dużo kibiców – potwierdza Sergejs Kozans. – Gdy debutowałem w meczu z Lechem Poznań, miałem tremę, bo nigdy jeszcze nie grałem przy jedenaście tysięcy swoich kibiców. Kiedyś co prawda zdarzyło mi się wystąpić w Turkemistanie, gdzie na trybunach zasiadło czterdzieści tysięcy fanów, ale nie byli dobrze nastawieni do naszej drużyny. Tu w Gdańsku

przeżyłem coś fantastycznego, bo u mnie w kraju frekwencja na meczach ligowych jest znikoma – dodaje.

23-letni stoper jest wychowankiem Skonto Ryga, skąd latem trafił do Lechii wspólnie z rok młodszym Lukjanovsem. Ten ostatni pierwsze piłkarskie kroki stawiał jednak w Daugavpils. Już tam objawił się jako uzdolniony napastnik i dzięki temu trafił do Skonto, najbardziej utytułowanego klubu na Łotwie, z którym Lechia nawiązała niedawno współpracę. To za sprawą członka zarządu klubu z Rygi,

Antanasa Sakavickasa, obaj trafili do Gdańska. – Lotwę mocno dotknął finansowy kryzys i Skonto zmieniło politykę transferową. Zaczęło sprzedawać piłkarzy – mówi Kozans.

Lukjanovsa nie trzeba było specjalnie reklamować. Bo choć dopiero wiosną wywalczył sobie stałe miejsce w podstawowej jedenastce Skonto, to czarnaście goli strzelonych w piętnastu spotkaniach łotewskiej ligi było wystarczającą rekomendacją.

„Wania” jednak w polskiej lidze, mimo dużego kredytu zaufania ze strony trenera Tomasza Kafarskiego, jak również niewątpliwie sporego

pożytku z jego gry dla drużyny, bramek nie strzelał. Do czasu, choć okoliczności tego trafienia obrosły już niemal w legendę.

W 89. minucie spotkania ósmego kolejki z Zagłębiem Lubin piłkę w pole karne dośrodkował Marcin Kaczmarek. Lukjanovs walczył o nią z obrońcą rywala Michałem Łabędzkiem. Nagle padł gol, choć wielu obserwatorów było przekonanych, że napastnik Lechii faulował przeciwnika. Zresztą większość do dziś uważa też, że bramka została strzelona po samobójczym trafieniu Łabędzkiego. – Może i był faul, ale na pewno to ja dotknąłem piłki jako ostatni – przekonywał Lukjanovs od razu po meczu.

Kilkanaście dni później przed telewizyjnymi kamerami przyznał się, że uczynił to... ręką. – Kolejne będę już strzelał w prawidłowy sposób – obiecuje piłkarz, który wejście do zespołu miał ułatwione ze względu na ładzące podobieństwo do innego gracza Białozielonych Andrzeja Rybskiego, który nosił podobną blond fryzurę. Było trochę żartów w szatni z tego powodu.

Sergejs Kozans wolny czas w Gdańsku spędza z żoną Natalią i synem Maksimem



Fot. Wojtek Figurski

Kozans z kolei na swój pierwszy mecz w Lechii musiał poczekać. Wprawdzie w inauguracyjnych sezon derbach z Arką zasiadł na ławce rezerwowych, ale później, wskutek kontuzji stopy, pauzował ponad dwa miesiące. Szansa przed nim otworzyła się, gdy rozchorował się Peter Čvirik, a i Jacek Manuszewski nie był w pełni sił. Lotysz wdarł się do podstawowego składu i oba dotychczasowe występy – przeciwko Lechowi i Piastowi – może zaliczyć do udanych. – Cieszą mnie pochlebne opinie na temat mojej gry, lecz jest na nie zdecydowanie za wcześnie. Jeśli rozegram całą rundę na wysokim poziomie, wtedy będzie można powiedzieć coś więcej. Na razie myślę tylko o tym, by jak najlepiej trenować i dojść do najwyższej formy, bo tak długą przerwę miałem pierwszy raz w życiu – mówi skromnie Ko-

zans, który karierę – co ciekawe – zaczął jako... napastnik. – W piłkarskiej szkółce Skonto pełniłem tę rolę przez wiele lat, bo widział mnie w niej mój trener Anatolij Czeban. Aż w końcu, gdy trafiłem już do pierwszej drużyny, na zgrupowaniu w Turcji wystawiono mnie w środku obrony. I tak już zostało. Na tej pozycji rozegrałem w Skonto 51 meczów, choć nie zawsze byłem podstawowym graczem – przyznaje Kozans.

– Cieszymy się, że w Lechii odgrywamy coraz bardziej znaczącą rolę. Dobrze rozumiemy się z kolegami, a nasza gra może chyba przypaść kibicom do gustu. Może nie w każdym meczu zagrałiśmy tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, jednak postawa Lechii w tym sezonie jest chyba zadowalająca. Jest jeszcze jednak sporo do poprawienia. Ja na przykład muszę popracować nad wzmocnieniem siły fizycznej – dodaje Lukjanovs, którego wielkim atutem jest szybkość.

Kozansa z kolei charakteryzuje twarda, nieustępliwa gra na

pograniczu faulu. Te cechy nie zainterесowały jednak trenera łotewskiej reprezentacji. Obaj nigdy w niej jeszcze nie zagrali. Zanotowali jedynie występy w młodzieżówce. – Selekcjoner Aleksandrs Starkovs stawia na innych zawodników – rozkłada ręce Lukjanovs. – Jeśli będziemy dobrze grać w Polsce, to może sobie o nas przypomni. Na Łotwie można przeczytać w Internecie na temat naszej gry. Uważam jednak, że jeszcze trochę brakuje mi do reprezentacyjnego poziomu, choć gra w drużynie narodowej to naturalnie moje marzenie. Ale Ivans zasługuje już na miejsce w kadry – podkreśla Kozans, który przez kilka miesięcy pobytu w Polsce dość dobrze opanował nasz język, w przeciwieństwie do swojego przyjaciela. – W Skonto grało kiedyś trzech słowackich piłkarzy, z którymi się przyjaźniłem.

Wasz język jest podobny do słowackiego, dlatego ze zrozumieniem Polaków nie mam większych problemów. Gorzej z mówieniem, ale robię systematyczne postępy – przekonuje obrońca.

W Polsce bardzo im się podoba. Mieszkają na Oruni, choć Kozans myśli o przeprowadzce na Przymorze. – Blisko do morza, a moja żona Natalia będzie miała gdzie chodzić na spacer z naszym ośmiomiesięcznym synkiem Maksimem – zdradza Kozans. Lukjanovs na razie nie myśli o zmianie lokum. On jednak w Gdańsku mieszka sam, bo jego dziewczyna Jekaterina studiuje hotelarstwo we Francji. Wielkich wymagań nie mają. Choć Lukjanovs marzy o zjedzeniu sushi, tak dobrego jak w Rydze. Twierdzi, że w Gdańsku jeszcze na takie nie trafił...

GRZEGORZ POŁUBIŃSKI

Koncern Lotos wspiera gdańską młodzież

Lotos z Lechią!



Fot. Wojtek Figurski

Jowita Twardowska w przerwie meczu Lechii z Lechem uroczystie wręczyła młodym piłkarzom gdańskiego klubu nowe trykoty z logo grupy Lotos

Lwy” organizowanych w grudniu i w styczniu.

– Współpraca Lotosu z Lechią przynosi korzyści nie tylko dla dzieci z danych roczników. Ma ona także wymiar społeczny. Pokazuje najmłodszym, że warto uprawiać sport, rozwijać się i realizować swoje marzenia – mówi Jowita Twardowska.

Z dotychczasowej współpracy z Lotosem jest też zadowolony prezes Lechii Maciej Turnowiecki. – Porozumienie z Grupą Lotos daje sygnał, że warto współpracować z Lechią, czerpiąc przy tym obopólne korzyści – przyznaje szef gdańskiego klubu.

(PM)

r e k l a m a

-22% VAT

To jedyny minus Suzuki SX4 i Suzuki Grand Vitara!

Jedyny minus naszej oferty to odliczenie 22% VAT od wersji ciężarowej SX4 i Grand Vitary. Reszta to same plusy:

- Kupując SX4 zyskujesz do 5300 zł,
- Kupując Grand Vitara zyskujesz do 8900 zł.

Sprawdź także ofertę leasingu od 104,9%. Szczegóły w salonach Suzuki.

Motor Centrum ul. Miałki Szlak 4/8, Gdańsk, tel.: 058 321 88 00
www.motorcentrum.suzuki.pl

Rekomendujemy oleje Shell HELIX

Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w cyklu mieszanym: Suzuki SX4 od 4,9 l/100 km oraz od 7,6 l/100 km oraz od 129 g/km do 174 g/km. Suzuki Grand Vitara od 7,0 l/100 km do 10,6 l/100 km oraz od 185 g/km do 245 g/km, w zależności od wersji danego modelu. Informacje o recyklingu: www.suzuki.pl

100 YEARS OF INNOVATION

Way of Life!

Rozmowa z Andrzejem Kucharem, inwestorem Lechii Gdańsk

W każdej chwili jestem gotowy do odejścia



Fot. Archiwum

Wrocławski biznesmen Andrzej Kuchar po raz pierwszy od wejścia do Lechii w roli strategicznego inwestora zdecydował się zabrać głos w ważnej dla Gdańska i całego Pomorza sprawie. – *Moje zaangażowanie w Lechię traktuję jako wyzwanie, a nie działalność biznesową* – podkreśla. Inwestor liczy na współpracę z władzami Gdańska przy projekcie budowy „wielkiej Lechii”. – *Jeżeli to nie nastąpi, w każdej chwili jestem gotowy do odejścia w taki sposób, aby nie zaszkodzić klubowi* – zaznacza.

DLACZEGO ZDECYDOWAŁ SIĘ PAN ZOSTAĆ INWESTOREM LECHII? CZY TYLKO DLA PIENIĘDZY, JAK SUGERUJE W SWOICH WYPOWIEDZIACH PREZYDENT GDAŃSKA PAWEŁ ADAMOWICZ?

– Sport ma w sobie coś z magii. Odnosi to się szczególnie do gier zespołowych, dlatego moje zaangażowanie w Lechię Gdańsk traktuję jako wyzwanie, a nie działalność biznesową. Oczywiście pracujemy wszyscy wspólnie w Lechii, aby miała ona jak największe przychody, ale nie z myślą o zysku dla akcjonariuszy, lecz rozwoju klubu.

Dla mnie najważniejsze jest w tej chwili, aby stworzyć w Lechii SA zespół ludzi, którzy będą tworzyli taki kolektyw, który pozwoli nam zbudować - jak to się pięknie w Gdańsku mówi - „WIELKĄ LECHIĘ”. Dotyczy to zarówno zawodników, działaczy etatowych i społecznych czy sztabu szkoleniowo-medycznego. Nie można zapominać również o tych, dla których tworzymy Lechię, czyli naszych kibicach. Moim marzeniem jest, aby mecze naszej drużyny były wielkimi prze-

życiami dla wszystkich uczestników.

JAK UKŁADAJĄ SIĘ PAŃSKIE RELACJE Z PREZYDENTEM GDAŃSKA?

– Pan Prezydent Adamowicz jest według mnie wybitnie inteligentnym człowiekiem i doskonale rozumie rolę Lechii w budowaniu obrazu Miasta Gdańska w Polsce czy Europie. Myślę, że po pewnym okresie „docierania się”, będzie dla niego do zaakceptowania osoba Andrzeja Kuchara, a jeżeli to nie nastąpi, w każdej chwili jestem gotowy do odejścia w taki sposób, aby nie zaszkodzić Lechii.

KONFERENCJA I PODPISANIE POROZUMIENIA ZE SPORTFIVE SPOWODOWAŁY ATAK NA LECHIĘ, PANA. PREZYDENT ADAMOWICZ STWIERDZIŁ, ŻE JEST SZANTAŻOWANY, BO LECHIA CHCE KONIECZNIE BYĆ OPERATOREM STADIONU. MA POWODY DO NIEPOKOJU?

– Uważam, że ta wypowiedź Prezydenta wynikała z braku wiedzy o naszym porozumieniu ze Sportfive. W żadnym punkcie umowy nie ma zapisu o przeniesieniu z operatora stadionu. Jest na-

omiast zapis, że umowa wygasa, jeżeli Lechia nie będzie grała na nowym stadionie. Wynika on z oczywistego faktu, że Sportfive nie ma możliwości wywiązania się ze swoich zobowiązań zawartych w umowie na stadionie przy ul. Traugutta 29 z powodu braku miejsca na tą ilość reklam, które zadeklarowali. Uważam, że ten zapis jest wyjątkowo korzystny właśnie dla Miasta, bo wiem zapewnić stadionowi w Letnicy pierwszego klienta. Spodziewałem się pochwały ze strony Ratusza, a nie krytyki.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa operatora stadionu. Powołaliśmy spółkę Lechia-Operator (ze 100-procentowym kapitałem Lechii SA), która chce wystartować do przetargu na zarządzanie stadionem. Chyba to dobrze, że ewentualne zyski z zarządzania stadionem wpływać będą do Lechii SA, a nie do innych firm, np. z kapitałem zagranicznym. Mogę publicznie zadeklarować, że ewentualne zyski z Lechia-Operator będziemy w 100% przekazywać na Lechię SA z przeznaczeniem na rozwój klubu.

SZEF GDAŃSKA MÓWIŁ, ŻE DROBNI BIZNESMENI I LECHIA CHCĄ SIĘ WZBOGAĆ NA STADIONIE. OSTRE SŁOWA...

– Myślę, że to nieporozumienie wyjaśniłem klarownie w poprzedniej odpowiedzi. Generalnie mam zasadę nieobrażania się na nikogo. Czasem mam tylko żal za niesprawiedliwe oceny.

PAWEŁ ADAMOWICZ W JEDNYM Z WYWIADÓW POWIEDZIAŁ, ŻE NA PIERWSZYM SPOTKANIU PYTAŁ PANA, CZEGO PAN CHCE: PIENIĘDZY OD MIASTA, GRUNTÓW? PODOBNO NIE STAWIAŁ PAN ŻADNYCH WARUNKÓW. TERAZ PREZYDENT TWIERDZI, ŻE TO DLATEGO, ŻE PLANOWAŁ PAN „SKOK NA STADION”...

– To chyba mamy wyjaśnione. Oczekujemy natomiast od Miasta wyłącznie partnerskiej współpracy, bo robimy coś pożytecznego dla całego środowiska Pomorza. Docelowo chcemy stworzyć model szkolenia młodzieży piłkarskiej, który obejmie wiele tysięcy adeptów piłki. Chcemy stworzyć ośrodek piłkarski, składający się z 8-10 boisk treningowych, internat, przychodnię sportowo-lekarską, i tu oczekujemy pomocy od Miasta. Przynajmniej w zakresie przeznaczenia na ten cel określonego miejsca. Liczymy bardzo na pomoc w tym projekcie wszystkich organizacji, którym leży na sercu dobro pomorskiej młodzieży. Może nie wszyscy zostaną piłkarzami, ale wszystkim

postaramy się wpoić wzorce i postawy, o których coraz częściej w procesie wychowawczym się zapominam. Zapraszam wszystkich chętnych do współpracy w tym projekcie - od rodziców po prezesów wielkich firm.

WIDZI PAN PŁASZCZYZNĘ DO WSPÓLPRACY Z MIASTEM PRZY PROJEKcie BUDOWY „WIELKIEJ LECHII”?

– Oczywiście tak. W tym gorącym okresie polemiki na łamach mediów nie możemy zapominać, że Prezydent Adamowicz osobiście będzie się musiał z nami porozumieć w zakresie warunków, na jakich Lechia będzie grać na stadionie. Mogę jednak zapewnić wszystkich kibiców, że w takiej sytuacji będziemy bardzo twardzi w negocjacjach - dla dobra klubu oczywiście. Mogą wystąpić również pewne komplikacje w zakresie sponsorów. Na przykład stadion będzie się nazywał Lotos Arena, a Lechia będzie grała w koszulkach z logo np. Orlenu. Ale to są sprawy czysto techniczne.

– Teraz Lechii w zakresie współpracy z Miastem jest potrzebna przede wszystkim przychylna atmosfera oraz stwarzanie warunków, umożliwiających jej rozwój, przy uszanowaniu wszelkich przepisów i zasad w tego typu działaniach. Ci, którzy mnie dobrze znają i moje lwowskie wychowanie, wiedzą, że zawsze na te sprawy zwracam wielką uwagę.

WRÓĆMY DO TEMATU SPORTFIVE. TRUDNO BYŁO PRZEKONAĆ TEN ŚWIATOWY KONCERN DO WSPÓLPRACY?

– Bardzo trudno. To ich pierwsza umowa klubowa w Europie Środkowo-Wschodniej. W doprowadzeniu do zawarcia umowy włożyliśmy sporo pracy.

LECHIA ZE SPORTFIVE STANIE DO PRZETARGU NA OPERATORA STADIONU W LETNICY?

– Powstała spółka Lechia-Operator (100% kapitału ma w niej Lechia SA) i to ona wystartuje w przetargu, korzystając ze wsparcia Sportfive. Sami mamy za mało doświadczenia, aby zarządzać stadionem. Zresztą nikt go w Polsce nie ma, bo nie było dotychczas takich stadionów, jakie teraz powstają.

CO SIĘ STANIE, JEŚLI LECHIA NIE ZOSTANIE OPERATOREM STADIONU W LETNICY?

– Nic. Wygrywający przetarg inny operator będzie się musiał z nami porozumieć w zakresie warunków, na jakich Lechia będzie grać na stadionie. Mogę jednak zapewnić wszystkich kibiców, że w takiej sytuacji będziemy bardzo twardzi w negocjacjach - dla dobra klubu oczywiście. Mogą wystąpić również pewne komplikacje w zakresie sponsorów. Na przykład stadion będzie się nazywał Lotos Arena, a Lechia będzie grała w koszulkach z logo np. Orlenu. Ale to są sprawy czysto techniczne.

ZAPOWIEDZIAŁ PAN, ŻE W LISTOPADZIE KOLEJNA KONFERENCJA, NA KTÓREJ WŁADZE KLUBU OGŁOSZĄ KOLEJNĄ WAŻNĄ WIADOMOŚĆ W PERSPEKTYWIE ROZWOJU LECHII. PROSZĘ UCHYLIĆ RĄBKA TAJEMNICY?

– Pracujemy nad umową z dużą agencją mene-

żerską. Chcemy ją podpisać do końca roku. O szczegółach władze klubu poinformują w odpowiednim momencie. Zapewniam jednak, że umowa będzie partnerska, korzystna dla obu stron.

POZYCJA W TABELI I GRA LECHII PANA SATYSFAKCUJĄ?

– Zadanie, jakie postawiliśmy przed zespołem na sezon 2009/2010, to zajęcie co najmniej ósmego miejsca na koniec sezonu.

W PRZESZŁOŚCI BYŁ PAN PRZEZ 6 LAT TRENEREM KADRY KOSZYKARZY. ZATEM JAK BYŁY SELEKCYJONER REPREZENTACJI POLSKI OCENIA WARSZTAT TRENERA TOMASZA KAFARSKIEGO?

– Bardzo dobrze. Jednak Tomek jak każdy trener, a szczególnie młody, musi stale się uczyć i podnosić swoje kwalifikacje. Dostał również zadanie stworzenia całego sztabu szkoleniowo-medycznego. W tym zadaniu bardzo go wszyscy wspieramy, bo to niezbędne dla rozwoju Lechii.

CZY W LECHII SĄ ZAWODNICZY, KTÓRZY MAJĄ SZANSĘ ODGRYWAĆ WODĄCE ROLE W ZESPOLE, KTÓRY MA W PRZYSZŁOŚCI GRAĆ W EUROPEJSKICH PUCHARACH?

– To pytanie do Tomka i zarządu klubu, a nie do mnie. Moim zadaniem jest stworzyć takie warunki, by Lechia stale się rozwijała.

ROZMAWIAŁ
PAWEŁ MAZUREK

Tomasz Dawidowski znów w Lechii?

Wielki powrót

Kilkanaście operacji i wiele miesięcy związanej z tym przerwy w grze. Tak wyglądały ostatnie piłkarskie lata Tomasza Dawidowskiego. Jeden z najbardziej utalentowanych polskich piłkarzy próbuje wrócić do futbolu na poziomie ekstraklasy. Wiele wskazuje na to, że stanie się tak w barwach Lechii Gdańsk, pierwszego klubu dziesięciokrotnego reprezentanta Polski, który opuścił w 1998 roku.

31-letniemu już dziś Dawidowskiemu skończył się w czerwcu kontrakt z Wisłą Kraków, do której trafił za 400 tysięcy euro z Amiki Wronki. To właśnie pod Wawelem dopadła go plaga kontuzji. Głównie kolan, przez co w barwach Wisły zdołał rozegrać ledwie czternaście meczów.

– Nie miałem jakichś lekkich urazów. Gdy już się zdarzały, to wiązały się z wielomiesięczną przerwą. Za szybko wznawiałem treningi, rwałem się do tego niepotrzebnie. Nie ma już jednak co do tego wracać. Po ostatnim, czwartym w karierze, zerwaniu więzadeł krzyżowych, powiedziałem sobie, że do futbolu już nie wrócę. Zmieniłem jednak zdanie. Postanowiłem spróbować jeszcze raz i wiem, że jeśli będę zdrowy, stać mnie będzie na dobrą grę na poziomie ekstraklasy - mówi Dawidowski.

Czy stanie się to w barwach Lechii? Piłkarz przed kilkoma tygodniami zwrócił się do swojego macierzystego klubu z prośbą o umożliwienie mu treningów z zespołem Biało-Zielonych. Dostał na to zgodę i pod okiem Roberta Dominiaka, specjalisty od odnowy biologicznej w gdańskiej drużynie, rozpoczął żmudną drogę odbudowywania formy. Z czasem wrócił też do



Tomasz Dawidowski chce wrócić do ligowej piłki

Fot. Michał Białas

zająć z piłką. Na treningach prezentuje się na tyle dobrze, że trener Tomasz Kafarski zaczął coraz poważniej myśleć o włączeniu go do zespołu na profesjonalnych zasadach. W ubłym tygodniu obaj odbyli stosowną rozmowę. – Początkowo sceptycznie podchodziłem do tematu gry Dawidowskiego w Lechii, bo zastanawiałem się, czy Tomek będzie w stanie po tylu kontuzjach dojść do odpowiedniej dyspozycji. Pokazał jednak, że ma mocną psychikę, a ciężką pracą zwrócił moją uwagę pod kątem przydatności dla drużyny. Dzisiaj nie jest jeszcze gotowy na 90 minut boiskowej walki, jednak jestem na tak, jeśli chodzi o jego grę w Lechii. Zresztą Tomek też wyraził taką wolę i teraz wszystko zależy od przebiegu jego rozmów z działaczami na temat ewentualnego kontraktu - powiedział trener Kafarski.

(GP)

r e k l a m a

Nowy lider w odchudzaniu !!!

multidieta.pl

r e k l a m a

Lechię wspierają:

Sponsor techniczny:

Partnerzy Lechii:

Akcja Lechii i „Krewniaków”

Lechiści ratują życie



Trener Lechii Tomasz Kafarski i dyrektor klubu Błażej Jenek oddali krew potrzebującym

Gdański klub wzięł udział w ogólnopolskiej akcji „Krewniaków”. Dzięki fanom Lechii, którzy przyłączyli się do ratowanie ludzkiego życia, zebrano kilkanaście litrów krwi.

O planowanej zbiórce krwi w Gdańsku i aktywnym udziale Lechii w akcji już wcześniej informowały regionalne media i billboardy, które zawisły w kilkunastu miejscach Gdańska i

Sopotu. Poza tym piłkarze wzięli udział w specjalnej sesji fotograficznej.

Zbiórka krwi przez fanów Białozielonych przeszła najsmielsze oczekiwania organizatorów. Ten cenny dar życia w ciągu kilku godzin oddało aż kilkadziesiąt osób. W akcji krwiodawstwa wzięło udział wielu gdańszczan, ale też przedstawiciele klubu, m.in. trener Tomasz Kafarski czy dyrektor Błażej Jenek. – Nie trzeba było mnie specjalnie namawiać na udział w akcji. Chętnie oddałem krew, by móc przyczynić się do ra-

towania innego człowieka – powiedział szkoleniowiec Lechii. Ze sporego udziału fanów naszego klubu w akcji zadowolony był natomiast dyrektor Błażej Jenek. Jak zapewniają organizatorzy, podobnej akcji Lechii i „Krewniaków” możemy się spodziewać w przyszłości. Jednak w każdej chwili sympatycy Białozielonych i gdańszczanie mogą oddać krew w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku przy ul. Hoene Wronńskiego 4.

(PM)

Lechia w Orange Sport
Orange sport

Lechia Gdańsk regularnie gościć będzie na antenie stacji Orange Sport, która transmituje większość spotkań gdańskiego klubu w Ekstraklasie. W czwartek 5 listopada kolejną premiera programu „Dziennik klubu – Lechia Gdańsk”, który tym razem poświęcony będzie Maciejowi Kowalczykowi i Marcinowi Kaczmarskiemu, którzy do Lechii przeszli z Korony Kielce, która jest najbliższym rywalem gdańszczan.

Zapraszamy do stacji Orange Sport już dziś o godz. 22.45. Powtórka programu w Orange Sport Info, zaś w najbliższą sobotę fani Lechii na naszej stronie www.lechia.pl będą mogli obejrzeć materiał przygotowany przez zespół redakcyjny stacji.

Parada Niepodległości

W środę 11 listopada kibiców Lechii zapraszamy na patriotyczny przemarsz z okazji Święta Niepodległości. Tradycyjna już parada przejdzie ulicami Starego Miasta. Początek o godz. 10.45 na Targu Rybnym w Gdańsku.

Akcja ZKM i Lechii

Tramwaj dla wszystkich



Fot. Wojtek Figurski

Tramwaj Lechii jest bez wątpienia pojazdem uniwersalnym. Cieszy oko kibiców, którzy dzięki umieszczeniu na nim grafikom, mogą zobaczyć go już ze sporej odległości. Wozi do pracy i szkoły mieszkańców Gdańska. Jest wreszcie przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych. Ostatnio jego możliwości sprawdzili najmłodszy kibice Lechii, którzy spotkania piłkarskie oglądają z perspektywy wózka inwalidzkiego.

– Fajny tramwaj. Lechia Gdańsk! – cieszył się 4-letni Krzysztof, który wraz z tatą przyszedł z bliska zobaczyć nowy nabytek gdańskiego Zakładu Komunikacji Miejskiej. Pojazdy typu N8C zostały zakupione przez gdański ZKM z Dortmundu. Zakład Komunikacji Miejskiej, który jest jednym z mecenasów gdańskiego klubu, dokonał w nich licznych przeróbek. Tramwaje wyposażono w nowe fotele, monitoring, zmieniono ich wygląd zewnętrzny, ale co najważniejsze – wymieniono część środkową pojazdów. Dzięki niskiej podłodze mogą one bez przeszkód zabierać osoby niepełnosprawne.

(BS)

Rozmowa z Krzysztofem Bąkiem, obrońcą Lechii Gdańsk

Pech dopadł „Bączka”

Po strzelonej w Gliwicach bramce, dającej Lechii prowadzenie, cieszył się jak dziecko. Podbiegł do kamery telewizyjnej i pozdrowiał najbliższych. Kilka minut później uległ kontuzji, która wyklucza go z gry do końca roku. Przed zawodnikiem nie tylko kilkutygodniowa rehabilitacja, ale też czas oczekiwania na... narodziny drugiego dziecka!

MECZ Z PIASTEM ZACZAŁ SIĘ DLA PANA BARDZO DOBRZE. KILKA UDANYCH INTERWENCJI, STRZELONY GOL, KTÓRY DAŁ LECHII PROWADZENIE, OGROMNA RADOŚĆ, BY ZA CHWILĘ ULEC PECHOWEJ KONTUZJI...

– Zostałem uderzony łokciem przez rywala i chyba się za mocno „podgrzałem”. W tej feralnej interwencji wszystko było czyste, tyle że noga została pod ciałem. Boisko musiałem opuścić na noszach. Pierwsze prognozy były dość optymistyczne, bo mówiły o naderwaniu więzadła pobocznego. Jednak śródkowe badania wykazały, że uraz jest troszkę poważniejszy i raczej na pewno nie zagram już w tym roku.

WYGRANA Z PIASTEM PRZYSZAŁA WAM DOŚĆ LATWO. RYWAŁ W DODATKU, Z POWODU EPIDEMII GRYPY, NIE MÓGL WYSTĄPIĆ NAJSILNIEJSZEGO SKŁADU.

– Cieszą punkty, ale zapewniam, że w każdym meczu trzeba zostawić sporo zdrowia, by odnieść sukces. Rzeczywiście, choroba w zespole Piasta ułatwiła nam troszkę zadanie, bo rywale nie mogli wystawić najsilniejszego składu. Jednak tylko pozornie były to dla nas łatwe zawody. Ci piłkarze Piasta, którzy do tej pory pełnili rolę rezerwowych, a w tym meczu wyszli na boisko, bardzo chcieli się pokazać i grali na całego. Dlatego wygrana cieszy, a że odniesiono na wyjeździe, to smakuje podwójnie.

SPISUJECIE SIĘ W TEJ RUNDZIE BARDZO DOBRZE NA WYJAZDACH. PRZYWIEZIŁISCIE Z NICH SPORO PUNKTÓW.



Krzysztofowi Bąkowi w grudniu powiększy się rodzina. Na zdjęciu obrońca Lechii w towarzystwie żony Marty i 10-miesięcznego syna Mateusza

– Cieszymy się z tego, że na wyjazdach idzie nam bardzo dobrze. Szkoda mi jednak kilku punktów straconych przed własną publicznością. W zeszłym sezonie byliśmy „panami” własnego boiska. Uważam, że w tych ostatnich tegorocznych meczach w Gdańsku odrobimy kilka punktów straconych wcześniej u siebie.

KLUB POZYSKAŁ STRATEGICZNEGO INWESTORA, ZWIĄZAŁ SIĘ TEŻ NIEDAWNO ZE ŚWIATOWYM KONCERNEM SPORTFIVE. CZY TO MA WPLYW NA WASZĄ GRĘ I W KONSEKWENCJI NA DOBRĄ LOKATĘ W LIDZE?

– Lechia jest już stabilna i nikt nie ma prawa na nią narzekać. To tylko cieszy, bo dzięki temu klub się rozwija. A to, że przybywa sponsorów czy poważnych partnerów biznesowych, świadczy tylko o tym, że w Gdańsku rodzi się coś dobrego. Przed Lechią świetlana przyszłość.

Uważam, że te zmiany są też motywujące dla nas – zawodników. Widząc to, że Lechia zmierza w dobrym kierunku, człowiek jeszcze bardziej chce się przykładać do swojej pracy na treningach i w meczach. Bo dzięki temu zwiększa swoje szanse na pozostanie w Lechii.

Tym bardziej że tutaj powstaje arena na mistrzostwa Europy, a po tej dużej imprezie na stadionie w Letnicy ma grać Lechia. Mam w Gdańsku kontrakt ważny jeszcze przez trzy lata. Chciałbym więc doczekać tych czasów i móc zagrać dla kilkudziesięciu tysięcy fantastycznych gdańskich kibiców. Dlatego nigdzie się nie wybieram, bo jest mi tu dobrze.

I W DODATKU PAŃSKA RODZINA NIEBĄWEM SIĘ POWIĘKSZY...

– Mam w Lechii bardzo dobre warunki do trenowania i grania, a oprócz

r e k l a m a

Lechia Gdańsk oraz mecze Ekstraklasy w Orange Sport!!

Montaż TV-SAT

zadzwoń po więcej informacji:

501 311 412

tęgo moja rodzina też jest zadowolona z pobytu w Gdańsku. Mamy tu odpowiednie warunki, na nic nie możemy z żoną narzekać. Odczuwam tu stabilizację i dzięki temu mogę skupić się tylko na granii. No i w grudniu spodziewamy się narodzin drugiego dziecka.

TO ŚWIETNY PREZENT NA ŚWIĘTA.

– To naprawdę będzie prezent, bo z żoną nawet nie wiemy, czy to będzie chłopiec, czy dziewczynka. Nie jesteśmy ciekawi, bo to ma być niespodzianka. Termin narodzin mamy wyznaczony po świętach. Mój syn, który ma teraz 10 miesięcy, też czeka na narodziny rodzeństwa.

NAJLEPSZY MECZ W TEJ RUNDZIE ROZEGRALISCIE OSTATNIO Z LECEM POZNAŃ. PODZIELA PAN TĘ OPINIĘ?

– Byłby najlepszy, gdybyśmy go wygrali (śmiech). Byliśmy tak blisko zwycięstwa w tym spotkaniu. Ja się cieszę z tego, że pokazaliśmy dobrą grę, walkę od pierwszej do ostatniej minuty i charakter. Uważam, że kibice po tym meczu nie mieli prawa na nas narzekać. Mam nadzieję, że swój styl narzucimy też w piątkowych zawodach z Koroną.

ZESPÓŁ Z KIELC NIE BĘDZIE LATWO POKONAĆ. JAK LECHIA MUSI ZAGRAĆ, BY ZGARNĄĆ W TYM SPOTKANIU KOMPLET PUNKTÓW?

– Tak dobrze, jak z Lechem, a skutecznie, jak w meczu z Piastem (śmiech). Żałuję, że nie będę mógł pomóc kolegom z drużyny. Korona to niewygodny rywal, w dodatku nie wygrała od kilku spotkań i z pewnością będzie chciała się przełamać. Mam nadzieję, że nie nastąpi to w meczu z nami i 3 punkty zostaną w Gdańsku.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ MAZUREK

p r o m o c j a

Oficjalne gadżety Lechii Gdańsk



Koszulka Till the day... 49zł



Kubek Herb 25zł



Kubek Szachownica 25zł



Długopis 4zł



Zapalniczka 4zł



PROMOCJA* Szalik 30zł 2 szt.

* Kup jeden, drugi otrzymasz w prezencie. Obowiązuje podczas meczu z Koroną Kielce

Gdzie kupić?

Oficjalny Sklep Klubowy Lechii Gdańsk
Salon Jako Red-Box
Gdańsk, ul. Traugutta 29
pon.-pt. 10.00-18.00
sob. 10.00-14.00

World House
Centrum Chrobry, BOX 43
Gdańsk, ul. Hallera 132
pon.-piąt. 10.00-19.00
sob. 10.00-15.00

JR SPORT
Galeria Wierzyca,
Starogard Gdański, ul. Kanałowa 1
pon.-sob. 10.00-20.00
niedz. 11.00-18.00

Wybrane punkty sprzedaży sieci Ruch
w Gdańsku i Pruszczu Gdańskim

1/8 finału REMES Pucharu Polski
Środa, 11 listopada, godz. 15.00

KS LECHIA
REMES
PUCHAR POLSKI

MKS "ODRA"
WODZISŁAW ŚLĄSKI

Lechia Gdańsk
ZAPRASZAMY NA MECZ!!!

Odra Wodzisław

Sprzedż biletów*:
Czwartek godz. 11 - 18
Piątek, godz. 10 - 18
Poniedziałek - Wtorek, godz. 10 - 18
Środa, godz. 10 - 14

*bilety do nabycia w kasach przy stadionie, więcej informacji na:
www.lechia.pl

Stadion Miejski w Gdańsku,
ul. Traugutta 29

MATERIAŁY BUDOWLANE ■ MAJSTERKOWANIE ■ WYSTRÓJ WNĘTRZ ■ OGRODNICTWO

KREDYT
0%
Pokrywamy koszt
Twojego kredytu



PROMOCJA
44⁹⁰
~~52,50~~

Akrylowa farba emulsyjna
do wnętrza DEKORAL
Poj.: 10 l. Kolor: biały. Aspekt: mat.
Cena za 1 l: 4,49 zł.
kod 42847336



PROMOCJA

199,-
~~299~~

Lampa wisząca BELLA
Moc: 3 x 60W. Gwint: E27.
Kolory: wenge/chrom.
kod 43463532
Dostępne również:
lampy wiszące 1 x 60W,
2 x 60W, 4 x 60W,
kinkiet 1 x 60W
oraz lampa stojąca 1 x 60W.

ŚWIETO

MAJSTERKOWICZA

elektryczny
panel sterującyoświetlenie
boczne i górne

głowica do masażu stóp

PROMOCJA

1249,-
~~1699~~

IMPERIAL

Kabina ELISSE z hydromasażem i głębokim brodzikiem
Wym.: 90 x 90 cm. Wys.: 215 cm. Wyposażenie: 8 dysz masujących, zestaw hi-fi,
lustro, półka na akcesoria. Kabina z głębokim brodzikiem, z siedziskiem.
kod 43489250



PROMOCJA
10⁹⁰
~~14,75~~ /m²

Wełna szklana URSA STANDARD
Gr.: 15 cm. Opak.: 6 m³.
Zastosowanie: izolacja termiczna,
akustyczna poddaszy użytkowych.
Współczynnik przewodzenia
ciepła: λ = 0,045 W/mK.
Cena rolki: 65,40 zł.
kod 42489440



OFERTA SPECJALNA

16⁵⁰
~~18,50~~ /m²

Panel podłogowy BUK KLEPKA
Kl. ścieralności: AC3. Płyta HDF.
Gr.: 7 mm. Opak.: 2,252 m².
kod 43638924

LEROYMERLIN

www.leroymerlin.pl

Oferta ważna od 05.11. do 15.11.2009 r.

dla domu,
z pomysłem